

dr hab. Janusz Trupinda

Na tropie skarbów przedwojennych malborskich kolekcji

Było to – jak sobie przypominam – gdzieś w pierwszej połowie maja 1946 r. Tego dnia – pamiętam nawet – padał ulewny, rześisty deszcz. Późnym wieczorem wpadł do komendy jeden z przebranych żołnierzy meldując, że w zamku znajduje się grupa ludzi, która przedostała się tam przez gruzy rozwalonej części muru od strony Wielkiego Ołtarza. Z meldunku wywiadowcy wynikało, że podejrzani osobnicy posiadali narzędzia, a istniało nawet podejrzenie, że mogli być uzbrojeni. Zarządziłem w komendzie alarm. [...] Uplłynęło już sporo czasu, gdy przed wejściem do części zamku, w której znajdowała się – jak to się potem okazało – izba-skarbiec, ktoś przebiegł na drugą stronę krążanku. Postanowiliśmy urządzić w dużej wnęcie tuż przy korytarzu prowadzącym do środka zasadzkę, a jeden z żołnierzy eichaczem podczołgał się do krętych schodków, prowadzących na trzecie piętro. W pewnej chwili na schodach wiodących ze skarbcza ukazały się sylwetki ludzi, którzy pospiesznie oddalali się w kierunku dużych okien, wychodzących nad zawaloną część muru zamkowego. Na komendę: „stój, bo strzelam” – tajemniczy goście rozpiezchli się po ciemnych kątach korytarza i przylegających doń komnat. Oddaliśmy serię z automatów. Odpowiedzią były strzały również z broni automatycznej. W czasie późniejszych poszukiwań znaleźliśmy w jednej z sal zagubiony zapewne w czasie ucieczki płaszcz żołnierza Wehrmachtu. Z jednej kieszeni wyciągnięto dokumenty niemieckiego mieszkańca Malborka. Kiedy podeszliśmy pod ten dom, jakiś mężczyzna wyskoczył przez okno. Pościg nie dał rezultatu. Właśnie w tym domku, na przedmieściu Malborka, w czasie późniejszej szczegółowej rewizji, znalazłem w skrytce piwnicznej pod kuchnią szczerozłoty ołtarzyk polowy, owinięty w płaszcz, jaki nosili żołnierze niemieckiej żandarmerii polowej. [...] W kilka dni później [...] odwozłem zdobycz do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie¹.

1 Relacja porucznika Marciniaka zamieszczona w: J. Sokolowski, *Skarb odnaleziony w malborskim zamku*, [w:] *Grunwald. 550 lat chwały*, oprac. J.S. Kopecewski, M. Siuchniński, Warszawa 1960, s. 341–342.

Podobnych historii opowiadano tuż po wojnie bardzo wiele. Stara krzyżacka stolica budziła emocje, pobudzała wyobraźnię. Historie, które dotyczyły odkrytych w 1946 roku najcenniejszych zabytków z czasów zakonu: wzmiankowanego wyżej elbląskiego relikwiarza wyprodukowanego na zlecenie komtura Thielego von Loricha, gotyckiego kielicha czy ołtarza grudziądzkiego trafiły nawet na łamy popularnych gazet. Bohaterowie tych wydarzeń: kapitan Koszela, porucznik Marciniak oraz pułkownik Zbigniew Szacherski, ówczesny dyrektor Muzeum Wojska Polskiego (MWP), stali się bardzo popularni. Rósł prestiż Ludowego Wojska Polskiego i Milicji Obywatelskiej chroniących zabytki. Sensacyjne historie różniły się w szczegółach, ale potwierdzały jedno – w Malborku trwał w tym czasie wyścig między zarządzającą zamkiem ekipą Muzeum Wojska Polskiego a amatorami skarbów, złodziejami, handlarzami i szabrownikami o to, kto szybciej



odkryje i opróżni skrytki, w których ukryto zabytki z przedwojennych kolekcji. Wyścig ten trwa do dziś, ale zmienił się ich charakter, a przede wszystkim dużo trudniejszy jest przeciwnik – to nieubłagane płynący czas, który zaciera pamięć o istotnych szczegółach.

POWOJENNE „ELDORADO”

Poszukiwania skarbów rozpoczęły się w Malborku wraz z umilknięciem sowieckich armat. Potężny pokrzyżacki zamek, ogromny sezam, w którym miały się znajdować ukryte wartościowe i bezcenne artefakty, stał otworem. Założono, że punkt ten nie będzie potrzebował obrony i obsadzenia go wojskiem, dlatego zdecydowano o pozostawieniu większości zbiorów, kolekcji i elementów wyposażenia na miejscu. Jednakże zarządzający zamkiem i kierujący jego odbudową konserwator Bernhard Schmid (1872–1947) w 1943 roku prewencyjnie podjął działania przygotowujące zamek i jego zbiory na wypadek działań wojennych, nalotów i związanych z nimi pożarów. Cenniejsze zabytki zabezpieczono w specjalnie umocnionych skrytkach, a reszta pozostała na miejscach, gdzie były przechowywane i eksponowane. Co więcej, do zamku przywieziono księgozbiory Biblioteki Miejskiej w Gdańsku i Seminarium Duchownego w Pelplinie, jak też zbiory Muzeum Miejskiego w Malborku. Z zamku, w głąb Rzeszy (Grasleben w Dolnej Saksonii), wywieziono archiwalia dotyczące miasta, zamku i kościoła św. Jerzego. Inne nieliczne zabytki zostały ewakuowane do okolicznych kościołów.

Decyzja ta z perspektywy czasu okazała się słuszna. Pod koniec 1944 roku władze wojskowe zdecydowały, że Malbork jednak będzie broniony, co ściągnęło na zamek intensywny ostrzał artyleryjski i w konsekwencji naraziło go na zniszczenie. Zrujnowana została cała wschodnia strona budynku. Wąłaca się wieża zniszczyła kościół Najświętszej Marii Panny na Zamku Wysokim oraz znajdującą się na jego wschodnim szczycie mozaikową figurę patronki zakonu krzyżackiego, jak też usytuowany pod nimi kościół św. Anny, miejsce ostatniego spoczynku wielkich mistrzów. Pozostałe części zespołu zamkowego zostały znacznie uszkodzone. Według ówczesnych szacunków zespół zamkowy został zniszczony w około 55–60% (il. 1). Ukryte w nim artefakty w zdecydowanej większości jednak ocalały i doczekały przejęcia obiektu przez administrację polską. Co niezwykle, zrabowano jedynie liczącą ponad 20 000 obiektów kolekcję numizmatyczną (wraz z dokumentacją), która została ewakuowana do Gdańska i zdeponowana w tamtejszej Miejskiej Kasie Oszczędnościowej. Następnie przejętą przez specjalną jednostkę Armii Czerwonej kolekcję wywieziono do ZSRR (ostatnie ślady wskazują na przechowywanie zabytku w Muzeum Sztuk Pięknym im. A.S. Puszkina w Moskwie). Oficjalne przeliczenie „trofejnycych” monet, medali, plakiet wykazało liczbę 14 082. Nie był to zatem cały malborski zbiór. Pozostała część zapewne została ukryta w zamku, na co wskazują pewne, opisane dalej przesłanki. Reszta z trudnych do oszacowania malborskich zbiorów czekała na swoich odkrywców i nowych właścicieli.

Jak pokazują zachowane zdjęcia i opowiadają świadkowie, zwałowisko gruzów od strony miasta było niczym zaproszenie do środka dla wszystkich, którzy chcieli skorzystać z porozrzucanych na terenie zespołu zamkowego rzeczy. Przydawało się wszystko, a zamek sływał



ze świetnie wykonanych mebli, stolarki drzwiowej i okiennej. W całkowicie zniszczonym Malborku były to rzeczy bezcenne. Otwarte sale ekspozycyjne, magazyny i gabloty kuśiły cennymi artefaktami, które można było wymienić na żywność oraz inne potrzebne rzeczy albo zachować na później. Uznawano je za poniemieckie, czyli niczyje.

Jednakże nie zaspokajały one tylko doraźnych potrzeb mieszkańców Malborka. Ukryte skarby, o których krążyły legendy, rozpałały wyobraźnię także osób z zewnątrz.

Niemcy opuścili zamek 9 marca, a władzę nad nim oraz miastem przejęli Rosjanie. Szczęśliwie – oprócz „normalnych” aktów wandalizmu i drobnych kradzieży – nie zajęli się oni rabunkiem na większą skalę. Dość szybko zresztą, z końcem marca, oddali władzę polskim urzędnikom i podążyli śladem uciekających Niemców. Choć nowy starosta malborski, Augustyn Szpręga, otrzymał nominację 17 kwietnia 1945 roku, to przejmowanie miasta od Sowieców trwało do 3 czerwca. Dopiero wtedy zamek rzeczywiście znalazł się w rękach polskiej administracji, która wzięła za niego odpowiedzialność i z zapalem, choć na skalę swoich możliwości

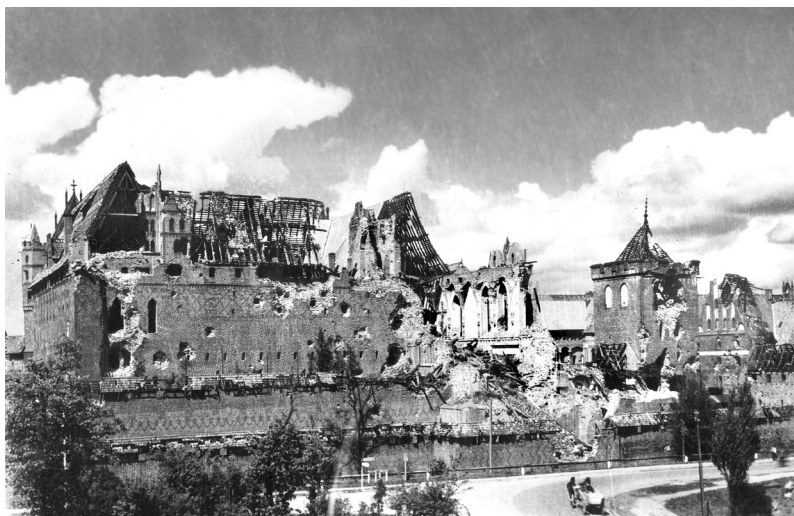
oraz posiadanych środków zajęła się zabezpieczeniem rozległego terenu zespołu zamkowego i ochrony znajdujących się tam artefaktów. Już z 2 czerwca mamy raport z wizji lokalnej podpisany przez nową kierowniczkę Referatu Kultury i Sztuki w Starostwie Powiatowym, Alicję Godlewską:

Po szczegółowym obejrzeniu zamku i przeglądnięciu książek porozrzucanych i zniszczonych, aktów urzędowych w mniej więcej tym stanie, postanowiliśmy z pp. Starostą i Inspektorem Szkolnym, przewieźć książki, akta i dokumenty do gmachu starostwa, celem zabezpieczenia przed dalszym zniszczeniem.

Z innych zabytków, gromadzonych w zamku, pozostało niestety niewiele. W zbrojowni manekiny poprzewracane, poniszczone, rozebrane ze zbroi, która wala się po kątach. Przed tygodniem, gdy oglądałam zamek jako osoba prywatna, widziałam w teź zbrojowni, dzidy, oszczepy, miecze itp. W gablotach znajdowało się wiele drobnych rzeczy ze sprzętu rycerskiego, a nawet domowego [...], dziś zastałam puste gablotki.

W górnym zamku [...] zastałam przypuszczalnie kompletne archiwum sztuki, archeologii i geologii. Zbiory poukładane, na których nie znać zniszczenia wojennego².

Polskie władze zdecydowały się na przewiezienie zabezpieczonych książek, archiwaliów i zabytków do budynku Starostwa, gdzie przeznaczono na ten cel trzy sale. Jednocześnie 2 lipca Alicja Godlewska zaapelowała do mieszkańców o zwrot zabranych z zamku artefaktów, książek i dokumentów, dając na to tydzień i grożąc sankcjami. Odzew był niewielki – oddano zaledwie kilkanaście przedmiotów o mniejszej wartości. Później kilkakrotnie jeszcze przypominano, że wszystko, co znajduje się na terenie zamku, nie jest niczyje – stanowi własność państwa polskiego i jako takie chronione jest prawem.



Il. 1. Zamek w Malborku w 1945 roku, fot. W. Hodakowski, Archiwum Muzeum Zamkowego w Malborku



² Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. APM, 63, 187.

Przed zamkiem zainstalowano posterunek Milicji Obywatelskiej, ale – jak wynika z dokumentów i relacji – zabezpieczenie było iluzoryczne. Zamek stał się obiektem grabieży. Oprócz tego odnotowano także akty niszczenia zachowanych zabytków. W rozległych ruinach i licznych zakamarkach znajdowali schronienie dezernerzy i maruderzy, często uzbrojeni. Zwłaszcza nocą na zamku było bardzo niebezpiecznie. Malborskie władze lokalne pozostawały w zasadzie bezradne.

ZAMEK POD OPIEKĄ WOJSKA

Na wniosek pułkownika Zbigniewa Szacherskiego 7 sierpnia 1945 roku³ doszło do przekazania zespołu zamkowego pod opiekę MWP, jednakże nawet wówczas sytuacja zabytkowego kompleksu nie poprawiła się w istotny sposób. Pierwszym kustoszem Oddziału nr 1 MWP została... Alicja Godlewska, a więc osoba bardzo dobrze zorientowana w stanie zamku, jak i rozkładzie jego pomieszczeń oraz w tym, co się w nich znajdowało. Od tego momentu, wobec niejasnej przyszłości zespołu zamkowego i zagrożenia dla zabytków ruchomych, przez pięć lat trwała systematyczna akcja poszukiwania i wywożenia znalezionych w ruinach artefaktów. W tym czasie zabezpieczano wyrwy w murze i instalowano ograniczające dostęp osób postronnych ogrodzenia, które w pierwszych latach ze względu na skalę zniszczeń i rozległość terenu przynosiły dość mierne efekty. Nielicznych pracowników muzeum wspierali w tych działaniach więźniowie z miejscowego obozu jenieckiego. Jednocześnie szukano schowków i skrytek, gdzie mogły znajdować się artefakty.

Na przełomie czerwca i lipca 1945 roku do Malborka przyjechała delegacja Ministerstwa Oświaty (Ksawery Świerkowski, Bogdan Horodyski, Wacław Aluchna), która zabezpieczyła znajdujące się w zamku księgozbiory (lub ich części), przede wszystkim Biblioteki Miejskiej w Gdańsku i Seminarium Duchownego w Pelplinie oraz zbiorów poniemieckich. Większość z nich została przetransportowana do Gdańska i Biblioteki Narodowej w Warszawie, część pozostała w Malborku pod opieką starostwa powiatowego. Zachowane zapiski Horodyskiego przynoszą obraz totalnego wojennego rozgardiaszu, ale także pozostałości po rabunku. Na dziedzińcach znajdowały się porozbijane skrzynie, a wokół rozrzucona była ich niszcząca zawartość – rękopisy, starodruki, książki. W salach w oczy rzucały się porozbijane gabloty, resztki zbiorów, głównie militariów, fruwające ryciny i rysunki.

W ruinach zamkowych poszukiwania prowadziły także osoby z upoważnieniami od Ministerstwa Oświaty i Wojewody Gdańskiego (Jan Kilariski) oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki (doktor Michał Walicki). Na szczęście zamkiem nie zainteresowały się jednostki sowieckie. Wyścig trwał...

LIST KONSERWATORA

W 1945 roku poszukiwania prowadzono po omacku i opierając się na niesprawdzonych pogłoskach o ukrytych w zamku artefaktach. Z czasem pojawiły się informacje nieco bardziej precyzyjne. W 1946 roku wspomniany już Bernhard Schmid napisał do pozostającego w Malborku niemieckiego duchownego, Konrada Willa, list, w którym zawiadamiał o dokładnej lokalizacji ukrytych malborskich zabytków.

3 Oficjalny rozkaz Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego opatrzony był datą 22 sierpnia.





Il. 2. Ołtarz grudziądzki w kościele św. Wawrzyńca, Marienburger Baujahr, 1916, Muzeum Zamkowe w Malborku

Znajdujemy tam informację na przykład, że rzeźba przedstawiająca Chrystusa w Ogrójcu (z około 1390 roku) stoi w północnej zakrystii kaplicy św. Anny, że zabytki schowano także w zakrystiach kościoła NMP na Zamku Wysokim oraz piwnicach pod skrzydłem południowym tegoż obiektu, a w piwnicy pod infirmerią znajdują się zdemontowane witraże. W najbardziej dostępnej części zamku, czyli na przedzamczu, w kościele św. Wawrzyńca, zamurowany został w zaimprovizowanym bunkrze ołtarz z dawnej kaplicy zamkowej w Grudziądzu, który jeszcze przed wojną trafił do Malborka i w tymże kościele był eksponowany (il. 2).

List został opublikowany dopiero w 1971 roku na łamach pisma „Marienburger Zeitung”.

Jeżeli jednak podana tam data dzienna (25 grudnia 1946) jest prawdziwa, to stwierdzić trzeba, że informacje o niektórych skrytkach były już nieaktualne. Ołtarz grudziądzki został odnaleziony w lutym 1946 roku przez ekipę MWP. Okoliczności opisywał między innymi „Express Wieczorny”:

Kapitan Edward Koszela, któremu Muzeum powierzyło opiekę i straż nad zamkiem, by zabezpieczyć go przed złodziejami – w lutym br. zauważył na śniegu ślady stóp prowadzące do zburzonej kaplicy św. Wawrzyńca niedaleko zamku. W umyśle jego zrodziło się podejrzenie, że w ruinach jej mogą znajdować się owe skarby, w których istnienie zresztą nie wierzył. Współ z ppor. Rydzewskim i komendantem Milicji por. Marciniakiem, idąc tajemniczymi śladami dotarli do piwnicy, gdzie w świetle lampy zauważono w sklepieniu wybitą otwór. Po drabinie wszyscy dostali się do przyległej komnaty, gdzie ze zdziwieniem odkryli wspaniały poliptyk z 1390 r., składający się z części środkowej i 4 bocznych skrzydeł – już zapakowany i gotowy do wywiezienia⁴.

Z zamku zniknęły też niemal wszystkie zdemontowane wcześniej witraże. Ocalała tylko niewielka ich część z kościoła na Zamku Wysokim, z tzw. kapitułarza i Wielkiego Refektarza. Witraże z kościoła NMP oraz kaplicy św. Anny odnalazły się w sąsiednim kościele parafialnym św. Jana. Jak wynika ze wspomnień księdza Feliksa Sawickiego i mieszkańców, witraże z kościoła były zdeponowane w zakrystiach kościoła zamkowego do lipca 1945 roku. Następnie jednak zostały zrabowane. W grudniu tegoż roku do księdza zgłosili się szabrownicy z propozycją ich odkupienia, co częściowo im się udało. W zakrystiach znajdowały się kwatery średniowieczne i powstałe w XIX wieku. Należy przy tym nadmienić, że samych witraży było znacznie więcej. W latach 60. władze Muzeum Zamkowego, Towarzystwo Opieki nad Zamkiem, a także władze lokalne i Powiatowy Komitet PZPR prowadzili akcję

4 M.Z. Brzezicki, *Skarbiec krzyżacki odnaleziony w zamku malborskim*, „Express Wieczorny”, nr 154, 1946, s. 1.



Il. 3. Miejsce przechowywania ottarza hamburskiego, Archiwum Muzeum Zamkowego w Malborku

poszukiwawczą. Muzeum wyznaczyło nawet nagrodę – za kwaterę było gotowe zapłacić 5000 złotych. Poszukiwano około 200 zaginionych kwater, z których odzyskano tylko niewielką część. Wydaje się więc, że wraz ze zdemontowanymi witrażami pozostały na zamku, skąd później większość z nich skradziono. Najtrudniej było dostać się do zasypanej pod ruinami rzeźby Chrystusa – uszkodzoną odzyskano w trakcie odgruzowania kaplicy św. Anny.

Lata 1945–1950, czyli okres funkcjonowania Oddziału nr 1, to także zwiększający się z roku na rok ruch turystyczny i coraz większa konieczność nie tylko odcięcia przed niepożądanymi gośćmi terenów zamkowych, lecz także ich rozminowania i odgruzowania, a nawet podjęcia odbudowy zamku. I choć w 1949 roku zamek został wpisany do rejestru zabytków, to decyzji władz centralnych w tej kwestii nie było. Jak się wydaje, u podstaw tego wahania, oprócz kwestii ideologicznych (pomnik niemczyzny i antypolskiego „prusactwa”) oraz niechętnych dziedzictwu ponemieckiemu powojennych nastrojów społecznych, leżały wysokie koszty odbudowy oraz brak jasno sprecyzowanej przyszłej funkcji zamku. Ścierały się różne koncepcje, z których najbardziej popularne było utworzenie w Malborku Muzeum Wszechsłowiańskiego, obrazującego odwieczną walkę narodów słowiańskich z naporem germańskim. Jej orędownikiem był sam Stanisław Lorentz. W 1948 i 1949 roku zorganizowano nawet na zamku dwie wystawy. Spotykano się i dyskutowano, decyzji



naczelnych władz państwowych nie było, a akcja wywożenia eksponatów z Malborka trwała w najlepsze. Zabytki militarne trafiały do MWP, sztuka i rzemiosło do Muzeum Narodowego w Warszawie, księgozbiory dzielone były między różne instytucje. Część bogatego zbioru rycin trafiła do zasobu Archiwum Państwowego w Malborku, które na swoje potrzeby zajęło dwie kondygnacje Pałacu Wielkich Mistrzów. Tym samym, kiedy w końcu 1 stycznia 1961 roku rozpoczęła działalność Muzeum Zamkowe, zbiory trzeba było w zasadzie tworzyć od nowa.

MUZEUM

W 1950 roku wyczyszczony ze zbiorów i kolekcji oraz większości dawnego wyposażenia zamek trafił w ręce Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (MKiDN), które z kolei przekazało obiekt w zarząd Polskiemu

Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu. W tym czasie trwały w Malborku pod nadzorem konserwatora wojewódzkiego, Bronisława Mieszkowskiego, prace zabezpieczające, porządkowe i odgruzowywanie obiektu. Wydobyty detal architektoniczny segregowano i wstępnie opracowywano⁵. Zamek jednak w latach 50. i początku 60. wciąż przyciągał uwagę polujących na artefakty złodziei. Z terenu zamkowego zginęła głowa św. Jakuba, część figury pochodzącej z kościoła NMP na Zamku Wysokim (il. 3), a następnie którejś nocy ktoś ukradł trzy segmenty wielkiej figury Najświętszej Marii Panny z Dzieciątkiem ze wschodniego szczytu kościoła. O ile głowa odnalazła się później w Germańskim Muzeum Narodowym (Germanisches Nationalmuseum) w Norymberdze i dziś jest przedmiotem postępowania restytucyjnego, to fragmentów Madonny (środkowej części z małym Jezusem) nigdy nie odnaleziono, ich brak zaś był bardzo odczuwalny podczas niedawnej rekonstrukcji figury.

O badaniach proveniencyjnych nikt nie myślał ani w latach 50., ani 60. Zbyt wiele było potrzeb doraźnych związanych z porządkowaniem i adaptacją zamku do celów muzealnych. Przed otwarciem muzeum oczyszczono zamkowe sale z pozostałych tam jeszcze resztek przedwojennego wyposażenia (na szczęście nie niszcząc go, ale umieszczając w piwnicach, jak na przykład stalle z tzw. kapitularza). Usunięto także ze ścian wszelkie ślady niemczyzny w postaci herbów, malowideł czy inskrypcji (szczęśliwie tylko je zamalowując). Świeżo powołana instytucja miała mieć nowy profil, ukierunkowany na eksponowanie polskich

Il. 3. Głowa św. Jakuba, Archiwum Muzeum Zamkowego w Malborku

⁵ Wstępne opracowanie przygotował Maciej Kilariski.

okresów w historii zamku (czasów nowożytnych i dorobku Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej), upowszechnianie nauki i kultury w sposób nieskażony krzyżacką i pruską przeszłością obiektu. Okazjonalnie zbiory Muzeum Zamkowego uzupełniano o odnajdowane zabytki z przedwojennych kolekcji.

Podczas odgruzowania kaplicy św. Anny odnaleziono nie tylko rzeźbę Chrystusa w Ogrójcu, lecz także dziesięć złotych monet i dwa złote medale. Przekazano je do Muzeum Pomorskiego (dziś Muzeum Narodowego w Gdańsku), a następnie wróciły do Malborka. Kolekcję Muzeum Zamkowego wzbogacił też skarb krzyżacki odnaleziony na terenie zamku w czasie prac porządkowych w 1969 roku (57 szelągów i 305 brakteatów). Do Malborka powrócił także po wojennej epopei tryptyk ze sceną koronacji Najświętszej Marii Panny, późnogotyckie retabulum pochodzące z kaplicy w Tenkitach na Sambii. Przed wojną eksponowany był w kaplicy św. Bartłomieja na Zamku Średnim i przetrwał działania wojenne. Niestety poza skrzynią i skrzydłem ze św. Jakubem wszystkie pozostałe części zaginęły. Skrzydło ze św. Barbarą pojawiło się w ofercie gdańskiej Desy, a następnie sprzedano je do kościoła św. Barbary w Gdańsku. Rzeźba Madonny trafiła z kolei do elbląskiego kościoła św. Mikołaja, a figury Chrystusa i Boga Ojca dostały się w prywatne ręce. W latach 70. wszystkie te części z pomocą Ministerstwa Kultury i Sztuki scalono w Malborku. Brakowało jeszcze drobnych elementów, a przede wszystkim postumentów z herbami związanymi z fundatorem, wielkim mistrzem Fryderykiem Saskim. Postumenty odnalazły się u prywatnego kolekcjonera w Kopenhadze, który sprzedał je Muzeum Zamkowemu. Było to zwieńczenie scalania tryptyku, do Malborka wróciły bowiem dwa lata wcześniej wywiezione przez MWP i znajdujące się w Muzeum Narodowym w Warszawie malowane skrzydła. Scalenie ołtarza do formy przedwojennej trwało prawie 50 lat.

W trakcie funkcjonowania MZM zdarzyło się jeszcze kilka przypadków, kiedy do zakupu oferowane były obiekty z dawnych zbiorów. Opracowywano i włączano do kolekcji także pozostałe w zamku resztki zbiorów detalu architektonicznego, dokumentacji historycznej, ceramiki, mebli, które częściowo przetrwały pożogę wojenną. Rozbudowano kolekcję militariów, gdzie także znalazły się zabytki przedwojenne, natomiast z zachowanych na terenie zamku płyt nagrobnych utworzono nową kolekcję. Jednak Muzeum, skoncentrowane na odbudowie zamku ze zniszczeń wojennych i budowaniu nowych kolekcji (głównie numizmatyczna, bursztynu, ekslibrisu współczesnego), nie prowadziło kompleksowych badań proveniencyjnych, a poszukiwaniem dawnych zbiorów zajmowało się sporadycznie.

CZAS BADAŃ PROWENIENCYJNYCH

Sytuacja zmieniła się w latach dwutysięcznych. Pierwszym pretekstem do podjęcia systematycznych badań był polsko-niemiecki projekt konserwatorski dotyczący tzw. ołtarza hamburskiego, pochodzącego ze zburzonej katedry w Hamburgu. Ołtarz ten przed wojną został zakupiony (w częściach) przez Zarząd Odbudowy Zamku, zakonserwowany i scalony w Malborku. Miejsce ekspozycji znalazł w Wielkim Refektarzu, po czym został ukryty w nieznanym miejscu, a następnie wywieziony do Warszawy. Wspólny interdyscyplinarny projekt był okazją do





Il. 5. „Przywracanie historii. Losy malborskich zbiorów po II wojnie światowej”, fragment wystawy, fot. B. i L. Okońscy

6 Zob. J. Trupinda, *Die Flügel des Hamburger Domaltars in Marienburg 1834–1945/Skrzydła Ołtarza Hamburgskiego w Malborku 1834–1945*, [w:] M. Doose, E. Giluń, J. Knörle, V. Konerding (Hrsg.) *Die vier Flügel des Hochaltars aus dem Hamburger Dom/Cztery skrzydła ołtarza głównego z katedry hamburskiej*, Hamburg 2001, s. 28–40.

dokładnego zbadania okoliczności pozyskania go do malborskich zbiorów, odnalezienia po wojnie, wywiezienia do Warszawy i przekazania do zbiorów Muzeum Narodowego. Wydana wtedy dwujęzyczna publikacja *Cztery skrzydła ołtarza głównego z katedry hamburskiej*⁶ była pierwszym kompleksowym opracowaniem historii zabytku z przedwojennych malborskich zbiorów i naocznie wskazała potencjał takich badań. Niedługo potem opiekunowie malborskich kolekcji i pracownicy Muzeum podjęli studia także nad innymi zabytkami i ich losem. Wizualnym i widocznym efektem tych działań była zorganizowana w 2015 roku wystawa „Przywracanie historii. Losy malborskich zbiorów po II wojnie światowej”, prezentująca eksponaty z dawnych zbiorów zachowane w Muzeum oraz część zabytków rozproszonych (il. 5). W towarzyszącym wystawie obszernym katalogu pod redakcją Aleksandry Siuciak, koordynatorki obecnie prowadzonego Projektu „Straty” (Badanie strat wojennych w zakresie zbiorów artystycznych zamków w Malborku i Kwidzynie), zebrano eseje pisane przez pracowników Muzeum omawiające przedwojenne kolekcje, materiały źródłowe i obszerny materiał ilustracyjny. Uwzględniono także zabytki zaginione. Wystawa uświadomiła wszystkim bogactwo



Il. 6. Przekazanie inwentarza Blella przez dyrektora profesora Piotra Oszczańowskiego 14 marca 2019 roku, Archiwum Muzeum Zamkowego w Malborku

przedwojennych malborskich zbiorów, potencjał czy wręcz konieczność prowadzenia badań proveniencyjnych.

Od 2018 roku badania – dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – prowadzone są już w sposób systematyczny i konsekwentny. To nowy rozdział w procesie poszukiwania „malborskich skarbów”. Ich znalezienie i ewentualne odzyskanie nie jest na tym etapie głównym celem. Przede wszystkim chodzi o zebranie źródeł, ich analizę i budowanie bazy wiedzy. Biorąc pod uwagę fragmentaryczność zachowanych źródeł i ich rozproszenie, to jedyny sposób, aby uzyskać możliwie pełen obraz przedwojennych zbiorów i móc oszacować straty. Do tej pory wiedza na ten temat była bardzo ograniczona.

Szybko okazało się, że w zasadzie nie mówimy o stratach wojennych, a o zabytkach rozproszonych w wyniku II wojny światowej. Pierwszorzędnym celem stało się zatem dotarcie do dokumentów, które pozwoliłyby odtworzyć drogi, którymi malborskie artefakty, opuściwszy zamek, rozchodziły się po Polsce. Istotnym był dostęp do archiwaliów i ksiąg inwentarzowych Muzeum Wojska Polskiego i Muzeum Narodowego w Warszawie, dokumentów przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym, Archiwach Państwowych w Gdańsku, Malborku i Olsztynie, jak również kwerenda w zasobach bibliotek. Na tej podstawie tworzone są katalogi przedwojennych zbiorów z uwzględnieniem zabytków zachowanych w zbiorach MZM, rozproszonych i zaginionych (już dwa wydano drukiem, w przygotowaniu są następne). Na bieżąco uzupełniana jest baza strat wojennych MKiDN. Ważnym elementem jest działalność wydawnicza (spis publikacji załączono poniżej), ale także edukacyjna. Bardzo dużo zabytków i elementów wyposażenia zamku znajduje się w rękach prywatnych i to zapewne niezbyt daleko od zamku. Budowanie świadomości wagi scalania dawnych zbiorów wśród mieszkańców miasta i regionu odgrywa niesłychanie ważną rolę. Działalność badawcza również jest istotna i pojawiają się jej wymierne efekty.

Wracamy więc na koniec do tytułowych skarbów, których poszukujemy i które powoli odzyskujemy. Oprócz kwater witraży z kościoła zamkowego, projektu jednej z kwater ołtarza głównego tej świątyni, XIX-wiecznej kopii hełmu garnczkowego i krzesel z dawnego wyposażenia zamku zwrócić uwagę należy na dwa najbardziej spektakularne. Pierwszym jest przedwojenny inwentarz kolekcji Theodora Blella (Blell'sche Waffensammlung im Hochschloss d. Marienburg



Il. 7. Odzyskane skrzydło ołtarza z Ingeln, Archiwum Muzeum Zamkowego w Malborku

Janusz Trupinda – muzealnik, historyk, menadżer kultury. Absolwent Uniwersytetu Gdańskiego i Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. W 1998 roku uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych na Uniwersytecie Gdańskim, a 2017 roku otrzymał habilitację. Autor i współautor ponad stu publikacji naukowych i popularnonaukowych. Podstawowym obszarem badawczym jest historia wieków średnich, a szczególnie dzieje zakonu krzyżackiego. Najważniejszą część dorobku naukowego koncertuje się na badaniach nad zamkami krzyżackimi w Prusach, a szczególnie zamku w Malborku. Publikuje także w zakresie szeroko pojętej kultury, muzealnictwa oraz historii sportu, który jest jego wielką pasją. Pracował w Muzeum Narodowym w Gdańsku (1991–2000), a następnie Muzeum Zamkowym w Malborku (2000–2011), Muzeum Historycznym Miasta Gdańska (2011–2017) oraz na Uniwersytecie Gdańskim, w Wyższej Szkole Turystyki i Hotelarstwa, Gdańskiej Wyższej Szkole Humanistycznej, Akademii Marynarki Wojennej. Od 2018 roku jest dyrektorem Muzeum Zamkowego w Malborku.

1894–1944), który po wojnie trafił do zasobów Muzeum Narodowego we Wrocławiu i został przekazany z powrotem do zbiorów malborskich. Było to możliwe dzięki świadomości, zrozumieniu i wielkiej życzliwości tamtejszego zespołu z dyrektorem, profesorem Piotrem Oszczańskim, na czele (il. 6). Inwentarz stanowi nie tylko wartość muzealną, lecz także naukową i edukacyjną. Został opracowany, przetłumaczony i wydany w ramach Projektu „Straty”. Dobrej woli właściciela wymagało także przekazanie późnogotyckiego skrzydła ołtarza z Ingeln, eksponowanego przed wojną w kościele NMP na Zamku Wysokim. Odnalazł się w gdańskim kościele św. Trójcy w Gdańsku, wywieziony z Malborka zapewne przez Jana Kilarzkiego. Jego powrót do Malborka zawdzięczamy MKiDN, zgodzie władz Prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych w Polsce oraz życzliwości ojca Tomasza Janka, rektora kościoła św. Trójcy. Dopóki nie ma rozwiązań prawno-systemowych, powroty zabytków do miejsc, dla których zostały wykonane lub gdzie były przechowywane czy też eksponowane, są możliwe tylko w ramach współpracy i wzajemnego zrozumienia.

Mimo długiej drogi, jaka za nami, dopiero nabieramy świadomości, jak wiele jest jeszcze do zrobienia. Poszukiwania „malborskich skarbów” trwają. Dawne zbiory są bowiem częścią historii tego miejsca, jego tożsamości, tak samo istotną, jak odbudowywane pieczętowane mury.



Publikacje będące efektem Projektu „Straty”

(<http://straty.zamek.malbork.pl>)

Butryn B., #Projekt Straty, Malbork 2021.

Czarnowska J., #Projekt Straty. Malbork, Malbork 2018.

Dobry A., Trupinda J. (red.), *Sprawozdania Zarządu Towarzystwa Odbudowy i Upiększania Zamku Malborskiego*, Malbork 2020.

Inwentarz kolekcji Theodora Josepha Blella: opracowanie krytyczne, oprac. D. Gosk, A. Masłowski, B. Butryn, A. Siuciak, Malbork 2021.

Lijka J., Siuciak A., Trupinda J., Witkiewicz-Palka E. (red.), *Katalog strat wojennych i zbiorów rozproszonych zamku w Malborku*, t. 1: *Malarstwo, rysunek, grafika*, oprac. B. Butryn, M. Czapska, A. Dobry, J. Lijka, W. Połom-Jakubowicz, A. Siuciak, Malbork 2022.

Rzeczpiński L., #Projekt Straty. Kwidzyn, Malbork 2018.

Siuciak A., Czarnowska-Pfeifer J. (red.), *Przeszłe i teraźniejsze kolekcje w świetle problematyki strat wojennych i badań proveniencyjnych. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum zamkowe w Malborku 10 grudnia 2021 roku*, Malbork 2022.

Siuciak A. (red.), *Katalog strat wojennych i zbiorów rozproszonych zamku w Malborku*, t. 2: *Ceramika, detal architektoniczny, kafle*, oprac. B. Pospieszna, Malbork 2023.

Trupinda J., Siuciak A. (red.), *Nowy początek. (Odbudowa kolekcji muzealnych po II wojnie światowej*, Malbork 2019.

Bibliografia

Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. APM, 63, 187.

Brzeziński M.Z., *Skarbiec krzyżacki odnaleziony w zamku malborskim*, „Express Wieczorny”, nr 154, 1946, s.1–2.

Sokolowski J., *Skarb odnaleziony w malborskim zamku*, [w:] *Grunwald. 550 lat chwaly*, oprac. J.S. Kopczeński, M. Siuchniński, Warszawa 1960, s. 341–342.

Trupinda J., *Die Flügel des Hamburger Domaltars in Marienburg 1834–1945/Skrzydła Ołtarza Hamburgskiego w Malborku 1834–1945*, [w:] M. Doose, E. Giluń, J. Knörle, V. Konderding (Hrsg.) *Die vier Flügel des Hochaltars aus dem Hamburger Dom/Cztery skrzydła ołtarza głównego z katedry hamburskiej*, Hamburg 2001, s. 28–40.